

doi: 10.15584/tik.2023.7

Data nadesłania: 26.06.2023 r.
Data recenzji: 4.09.2023 r., 6.09.2023 r.

Perspektywy wolności ciała w *Samuelu Zborowskim* Juliusza Słowackiego

Anna Rzepniewska-Kosińska

Uniwersytet Warszawski

ORCID: 0000-0002-5520-9413

Perspectives of Freedom of the Body in *Samuel Zborowski* by Juliusz Słowacki

Abstract: The aim of the article is to supplement the research on the human condition in the genesis thought of Juliusz Słowacki, in which the unlimited freedom of the spirit seems to be an obvious issue, in contrast to the freedom of the body, which is still not sufficiently exposed. On the example of *Samuel Zborowski*, it can be shown that – contrary to the stereotypical vision of Słowacki as a mystic who despises matter – the poet does not approve of the arbitrariness of the spirit oppressing the body in the mundane genesis world and postulates repairing the relationship between these two spheres. The romantic's idea of striving for harmony in this field can be understood as the spirit's respect for the negative freedom of the human form, while at the same time its right to limit the body's positive freedom.

Keywords: Juliusz Słowacki, genesis thought, matter, *Samuel Zborowski*, bodiness in Romanticism, positive and negative freedom

Słowa kluczowe: Juliusz Słowacki, myśl genezyjska, materia, *Samuel Zborowski*, cielesność w romantyzmie, wolność pozytywna i negatywna

Samuel Zborowski powstał najprawdopodobniej na przełomie lat 1844 i 1845¹ i nigdy nie został przez autora opublikowany, ale zachował się w formie chaotycznego rękopisu, co m.in. decyduje o tym, że jest postrzegany jako dzieło trudne, nieledwie hermetyczne². Odczytanie dramatu dodatkowo komplikują

¹ J. Kleiner, *Juliusz Słowacki. Dzieje twórczości*, wstęp i oprac. J. Starnawski, t. 4: *Poeta mistyk*, Kraków 2003, s. 303, przyp. 2.

² Na temat przyczyn takiego odbioru por. M. Cieśla-Korytowska, *O wolności mesjasza – „Samuel Zborowski” Juliusza Słowackiego*, „Znak” 1986, nr 7–8, s. 106–107. Kwestie formalne wyczerpująco omawia Marek Troszyński – por. M. Troszyński, *Alchemia rękopisu. „Samuel Zborowski” Juliusza Słowackiego*, Warszawa 2017.

wpisane w niego założenia myśli genezyjskiej – oryginalnej idei filozoficzno-religijnej Juliusza Słowackiego, której fundamentem stało się przekonanie o spirytualnym charakterze natury podlegającej procesowi ewolucji duchowej. Poeta w latach czterdziestych XIX w. zobaczył świat jako scenę starań duchów o osiągnięcie wyższego szczebla na drodze metempsychozy – a więc ciągłego odradzania się w ciałach i porzucania ich dla nowych, doskonalszych. Dlatego właśnie akcja *Samuela Zborowskiego* może sięgać czasów starożytnego Egiptu i odbywać się zarówno w głębinach morskich, jak i w niebie. W tym ostatnim miejscu rozgrywają się najważniejsze wydarzenia dramatu, skupione wokół pośmiertnego procesu sądowego, który przeciwko Janowi Zamojskiemu wszczął stracony przez niego Samuel Zborowski. Sprawa dotycząca sytuacji z 1584 r. toczy się w Dzień Zaduszny trzysta lat później – najpierw przed rzymskim bogiem zaświatów Plutonem, a na końcu przed samym Chrystusem.

Okoliczności sporu świadczą, że dotyka on donioślejszej materii niż poważna przecieź i tak kwestia zadośćuczynienia za karę śmierci wymierzoną magnatowi-banicie po odebraniu mu możliwości obrony. To starcie skostniałego

prawa państwowego i wolności rozumianej anarchistycznie. [...] Istotną rolę odegrała tu trzecia kluczowa postać dramatu, czyli Adwokat-Bukary, który objął funkcję obrońcy Samuela. Za jego pośrednictwem przedstawienie Zborowskiego jako ofiary zostało wpisane w kontekst genezyjski³.

Katarzyna Westermarck dowodzi, że „[k]onflikt zyskiwał znaczenie uniwersalne: ukazywał ścieranie się dwóch podstawowych sposobów pojmowania prawa i wolności⁴, a także wyjaśnia, że chodzi o prawo ludzkie, które jest materialne i zależne od historii, oraz wieczne prawo genezyjskie, podporządkowane idei postępu wymagającego niszczenia starych norm, również etycznych⁵. W imię tego nowego, ponadczasowego systemu wartości zginął Samuel Zborowski, co tłumaczy Adwokat:

A oto człowiek ten został zabity.
Za to ucięto jemu srebrne skrzydło,
Za to ucięto mu, orłowi, głowę,
Że w nim leżało wszelkie prawo nowe,
[.....]
Prawo, co wolność ducha zabezpiecza.
A przy tym drugim było prawo miecza⁶,
(s. 285–286)

Prawo miecza to oczywiście prerogatywa wymierzania kary śmierci – przysługująca Zamojskiemu i wynikająca z porządku określanego w dra-

³ K. Westermarck, „Muszę się trzymać prawa...”. *Kultura prawna w twórczości Juliusza Słowackiego*, Warszawa 2023, s. 282–283.

⁴ Tamże, s. 283.

⁵ Tamże, s. 286–287.

⁶ Dramat cytuję za wydaniem: J. Słowacki, *Samuel Zborowski*, w: M. Troszyński, dz. cyt. W nawiasach podaję numery stron.

macie jako „jakieś straszne, twarde prawo, / [...] jakieś prawo kardynalne ciała” (s. 292). I choć cała ta doktryna musi zostać zanegowana, nie dotyczy przecież ciała jako takiego, funkcjonującego w tym wyrażeniu („prawo ciała”) – jak we wcześniejszym miecz – w sposób metaforyczny, odsyłającego do spraw przyziemnych, nieuwzględniających szerszej, duchowej perspektywy.

Nieco dalej o sednie procesu sądowego czytamy:

Więc go ściał... a ten dziś z ducha się rodzi
I prawa swego wiecznego dochodzi
Jako... duch wolny w Bogu... a nie lennik,
Jako duch wolny... straszny – i męczennik
Przed trybunałem.
(s. 286)

Tytułowy bohater jako duch w świecie duchów dochodzi wolności własnego ducha, o czym zaświadcza jego Adwokat, deklarując: „Żem stawał wolny... tu, przy sądu kratkach, / Pierwszy za ducha wolnością... i władzą...” (s. 301)⁷. Wolność ducha okazuje się zatem w dramacie kwestią nadrzędną, stale w nim obecną, również poza kontekstami, w których jest bezpośrednio przywoływana. Co jednak z wolnością ciała – zjawiającego się wraz z odrodzonym duchem w zaświatach, a więc w pewien sposób wydobywającego się spod ziemskiego prawa miecza? Próżno szukać w utworze odpowiedzi na to pytanie wyrażonej wprost. Nie jest ona również oczywista z punktu widzenia myśli genezyjskiej, z której niekiedy wyczytuje się bezwzględną pogardę Słowackiego dla materii⁸. Stanowi to nazbyt uproszczoną interpretację, którą mam nadzieję zniuansować w poniższych rozważaniach.

„Byście mogli widzieć jego ciało” – w zaświatach

Strony procesu występują w ciałach. „Słowo stało się ciałem...” (s. 262) – komentuje Jeden z Braci scenę rozpoznania się Zborowskiego i Zamojskiego (opisanych przez edytora jako I Głos i II Głos). Z tym że ten pierwszy

⁷ Por. M. Cieśla-Korytowska, *O wolności mesjasza...*, s. 108: „Fakt, iż jest on pierwszym obrońcą (i ostatnim, dodajmy od razu!) wolności ducha, stanowi rdzeń koncepcji Słowackiego”.

⁸ Mają temu sprzyjać słowa, „iż wszystko przez Ducha i dla Ducha stworzone jest, a nie dla cielesnego celu nie istnieje...” (J. Słowacki, *Genezis z Ducha. Modlitwa*, oprac. W. Floryan, J. Kleiner, w: tegoż, *Dzieła wszystkie*, red. J. Kleiner, t. 14, Wrocław 1954, s. 64). Tego zdania używa się niekiedy jako argumentu na rzecz popularnej tezy, że świat widzialny – cielesny właśnie – jest dla romantyka w ostatniej dekadzie życia w głównej mierze tym, co ducha więzi i utrudnia mu rozwój, a więc przestrzenią nie tyle nawet marginalną w stosunku do sfery duchowej, ile wręcz godną pogardy. W prostym odbiorze oznaczałoby to, że duch i materia w świetle myśli genezyjskiej są wobec siebie wrogie. Byłaby to jednak konstatacja zbyt łatwa, bo relacje między tymi wymiarami okazują się u Słowackiego w latach czterdziestych XIX w. bardziej skomplikowane.

od początku występuje w ciele – choć Bukary zapowiada, że „Przez tę salę duch przejdzie...” (s. 262), a następnie opisuje jego spodziewany wygląd:

Słuchajcie... byście mogli widzieć jego ciało,
Opiszę wam... Otyły... wielki... w delię białą
Ubrany... z koralowym płaszczem na ramieniu,
Przy szabli... co ja mówię... przy wielkim płomieniu
U boku... z szyją grubą cokolwiek i tłustą,
Która... dziś... może będzie obwiązana chustą,
Chociaż... zwykle... za życia gołe nosił garło,
Z twarzą smętną... i groźną... chociaż obumarłą,
Pełny skier... biegających po białek przezroczach,
Patrzący na was jak trup... patrzcie, reszta w oczach.

(s. 262)

Ta zapowiedź się spełnia, o czym zaświadcza krótki, acz wyczerpujący komentarz Bukarego: „Widzieliście” (s. 262), skierowany do mnichów. A mimo takiego opisu didaskalia mówią: „(*Duch przechodzi przez salę*)” (s. 262). Samuel – chociaż prezentuje się wyłącznie w ciele, i to własnym, oraz jest zauważalny, nie tylko dla osób znających prawidła zaświatów i spodziewających się jego widoku – to wciąż przede wszystkim duch. Inaczej mają się sprawy z Kanclerzem, który w omawianej scenie odzywa się jako Głos i pozostaje chyba niewidzialny, skoro wyłącznie wtajemniczony Bukary dostrzega jego przemieszczanie się: „Obadwa poszli jedną drogą” (s. 263) – komentuje. Co prawda Jeden z Braci chwilę wcześniej zauważa, że w sypialni, czyli tam, dokąd Samuel idzie po ciało Księcia, znajduje się już duch – w domyśle: duch Jana Zamojskiego – jednak mówi to na podstawie wcześniejszych doświadczeń. Już wcześniej duch Kanclerza pojawił się bowiem na świecie za pomocą mechanizmu „pomieniania się na duchy” – zmaterializował się w ciele starego Księcia, uznawanego od tej pory za obłąkanego. Zamojski „Przywdział spróchniałe ciało...” (s. 259) i jawi się jako stary mężczyzna, któremu:

Ogolono [...] resztę siwych włosów... i pozwolono
wdziać te jaskrawe kolory, które wybrała myśl jego
błąkająca się po przestworach...

(s. 257)

który „Cały odmienił lica / I strupiał...” (s. 257) oraz „całym ciałem / Gada...” (s. 258) o okolicznościach śmierci Zborowskiego. Znamienne, że syn „obłąkanego” od razu dostrzega zmianę w ojcu na poziomie mowy ciała:

[...] patrz,
z gestem dawnego dworzanina, trzyma czapkę
w ręce, nisko, tykając kolan Biskupich, bokiem
niby zniżywszy się ku królowi... a drugą rękę
na szabli głowicy...

(s. 257)

Helion zauważa, że „wszystkie te rąk jego znaki / Piszą jakąś historią” (s. 258). Więcej odnotowuje Bukary, dostrzegający nieodpowiedniość

między „spróchniałym ciałem” a „wielkim duchem”, który w nowej formie „nic jednakże nie może”, który „w tej nowej korze / Nie wie, jak stąpić...”⁹ (s. 259). Bracia zakonnicy wnioskuje zatem o obecności ducha w sypialni Księcia na podstawie uprzedniej obserwacji zachowania starca. Prawdopodobnie zresztą słowa jednego z nich: „Tam duch” (s. 263), są sygnałem uświadomienia sobie prawdziwego charakteru sytuacji i rzeczywistości duchów, o których wcześniej obaw wypowiadali się bez przekonania w zabawnej scenie wystawiania ich na próbę przez Bukarego (np. deklarowali wiarę w istnienie duchów opartą na tym, że „Młynarz widział”¹⁰ – s. 261).

Duch Kanclerza wydaje się więc niewidzialny, a przynajmniej nie sposób stwierdzić inaczej, skoro od razu zjawia się w cudzym ciele, które (z niezbędną pomocą Zborowskiego, bo to on, przypuszczalnie z inspiracji Lucyfera, „Idzie do tej sypialni – po ciało / Księcia...”, gdy już Zamojskiego „porwał w błyskawicy” – s. 263, 269) zagarnia na wyłączność chwilę po śmierci mężczyzny. „Trup cały czerwony, / Teraz dopiero bladnie” (s. 263) – relacjonuje Frater, a Bukary zarządza pogrzeb, co każe sądzić, że ukradzione zwłoki nie znikną z ziemi, podobnie jak prawdopodobnie Samuel nie zabrał z grobu własnych rozłożonych już członków¹¹. Oba duchy zdają się posługiwać w zaświatach, do których od razu przenosi się akcja, jakimiś duchowymi odpowiednikami ciał. Nie uleczonymi jednak, lecz zachowującymi ziemski charakter, ślady ziemskich dziejów.

Zborowskiemu przecież wciąż utrudniają mówienie rany poniesione w egzekucji, o czym zaświadcza Adwokat:

Patrzcie – oto kłęczy
I ręce... do was wyciąga, i oczy...
Ale on gadać nie może... on jęczy.
Plakać nie może... a jednak się broczy.
Chwila – a gadał tą krtanią uciętą,
[.....]
[...] i tu dysze przez krwawioną bliznę –
(s. 286)

Ten sam Adwokat określa swojego klienta mianem „kawalka ciała” (s. 285), co – mimo pozornie deprecjacyjnego brzmienia – świadczy

⁹ Bukary naturalnie ma tu pełną świadomość genezyjską, co pozwala mu się dziwić brakowi spostrzegawczości u bohaterów, którzy patrzą po ludzku: „Że też nikt, widząc wariata, / Nie trafił na tajemnicę / Ducha i... całego świata... / Że te straszne błyskawice / Dusz... nie odkryły wszystkiego?” (s. 259). Na temat tej sceny por. A. Żaglewska, *Ciało – akcja – komunikacja. O „Samuelu Zborowskim” Juliusza Słowackiego*, „Ruch Literacki” 2019, z. 6, s. 591–593.

¹⁰ Na temat tych słów jako wyrazu romantycznej wiary w przekaz natchnionego wizjonera – por. Z. Stefanowska, *O „Romantyczności”*, w: tejsze, *Próba zdrowego rozumu. Studia o Mickiewiczu*, wyd. 2 zm., Warszawa 2001.

¹¹ „Leżę w skrwawionym grobie, / Żadną w narodzie wzmianką / I chwałą nieuczczony. / Leżę w grobie czerwony” (s. 267) – mówi.

o niebagatelnym znaczeniu tego przemienionego, choć jednocześnie nie-przemienionego wymiaru człowieka w niebieskim trybunale. Wciąż się bowiem tam o cielesności wspomina, w żadnym momencie nie staje się ona przezroczysta – niedostrzegalna, nieistotna, neutralna. Oczywiście trudno sobie taką przezroczystość wyobrazić w sytuacji, w której tytułowy bohater występuje z własną obciążoną głową w rękach, odgrywającą rolę prawnika („Kto adwokatem stawa / Od stron?...” – pyta Pluton, a Samuel odpowiada: „Za mnie – mój łeb...” – s. 267), a ostatecznie służącą za świadka w sprawie:

A oto moja głowa
Jak świadek oczewisty,
Która przez potok krwisty
Oświadcza. – Kto... zaprzeczy?
(s. 267)

Trudno sobie też wyobrazić przezroczystość ciała, skoro ta sama głowa staje się obiektem efektownych, szokujących sztuczek, gdy magnat postanawia uczynić z niej latarnię, która „Okiem zaczęła błyskać / I lać krwią...”¹² (s. 266). Ciało funkcjonuje tu na prawach rekwizytu¹³, którym również później posługuje się Adwokat, „żeby nadać swojej retorycznej przemowie cechę widzialności”¹⁴, jak zauważa Agata Żaglewska, pisząca także o umiejętnym wykorzystywaniu ciała „jako materii sztuki aktorskiej”¹⁵ zarówno przez Adwokata, jak i Samuela. Ponadto nie jest używane wyłącznie instrumentalnie – co mógłby sugerować wyraz „rekwizyt” – ale jawi się

¹² „Słowacki był jednak również dramaturgiem i nie mógł nie wykorzystać efektu, jaki wywołać musi przejście przez salę ducha – »z obwiązanym gardłem«, czy też – zdjęcie przez niego głowy, by nią poświecić”. M. Cieśla-Korytowska, *Rozkład formy dramatycznej „Samuela Zborowskiego” pod wpływem mistycyzmu Słowackiego*, w: *Dramat i teatr romantyczny*, t. 1, red. D. Ratajczak, Wrocław 1992, s. 104.

¹³ Podobnie jak czaszka w *Hamlecie* czy kości w trakcie kazania w *Księdzu Marku*: „Potem kazał przed ambonę / Przynieść trumnicę z kościarza, / I sam z ognistą powieką / Nogą odrzuciwszy wieko, / Kiedy się pył ruszył z kości, / Krzyknął: Oto proch cmentarza, / Który w żywych obecności / Będzie sądzon, jak wy sami / Kiedyś nakryci trumnami / Przez lud będziecie sądzeni... / [...] / Rzekł i kością jak piorunem / Uderzył z czarnej ambony, / Pomiędzy lud przerażony / [...] / Aż ksiądz znowu ręce obie / Zanurzywszy w trumny łonie, / Czerepem się na ambonie / I głową trupa oświecił. / [...] / Aż ten czerep uśmiechniony / Wziąwszy prawie twarz człowieczą, / Co się uśmiecha, nie sroży: / Jak drugi spowiednik Boży / Zaczął nauczać z ambony...” (J. Słowacki, *Ksiądz Marek*, oprac. J. Kleiner, w: tegoż, *Dzieła wszystkie*, red. J. Kleiner, t. 6, wyd. 2, Wrocław 1955, s. 32–33). Nie tylko Ksiądz Marek obchodzi się z czaszką tak samo jak Samuel Zborowski, lecz także obie sytuacje są opisywane w bardzo zbliżony sposób. Ponadto trup w starszym dramacie również jest ubrany w delię, a kaznodzieja roztacza przed słuchaczami wizję jego sądenia – ciała, prochu – podobnie jak magnata. To wszystko potwierdza, jak długo dojrzewały w Słowackim konkretne pomysły dramaturgiczne i jak były trwałe, skoro w czwartym rapsodzie *Króla-Ducha* można przeczytać o Aniele „Mający[m] w sobie moc zdaje się nową / Zdjąć łeb – i świecić sobie własną głową” (J. Słowacki, *Król-Duch. Rapsody nie wydane za życia poety. Tekst główny*, w: tegoż, *Dzieła wszystkie*, red. J. Kleiner, t. 16, Wrocław 1972, s. 467).

¹⁴ A. Żaglewska, dz. cyt., s. 605.

¹⁵ Tamże, s. 610. O ile nie zaznaczono inaczej, podkreślenia pochodzą od autorów cytowanych tekstów.

jako nieodłączne, naturalne medium komunikacji między duchami. O tym, że „możliwe jest porozumienie duchów za pośrednictwem ciała, a nie przekazu dyskursywnego” oraz że „duch daje znaki przez ciało, ale żeby z nich skorzystać, trzeba potrafić je odpowiednio rozszyfrować”¹⁶, przekonuje badaczka, która śledzi w dramacie przejawy takiej metody porozumiewania się, stosowanej również przez Zamojskiego w ciele żyjącego jeszcze Księcia.

Genezyjskie nierówności i niespójności

Cytowana obserwacja z zakresu komunikacji duchów każe po raz kolejny zapytać o ich relację z ciałami i o siłę tego związku. Maria Cieśla-Korytowska wskazuje wiele niekonsekwencji na tym polu, skupiając się na poruszonym już problemie objawiania się stron procesu.

Otóż duch Jana, który się „przyczucił” Księciu, jest niewidzialny. Ale już duch Samuela, który po niego przychodzi – wymienia badaczka – jest nie tylko „w ciele” (otyły, z twarzą groźną, widziany przez braciszaków), ale i w kostiumie „z epoki”. Podobnie „w ciele” jawi się nawet na sądzie, w obliczu Chrystusa. Skądinąd chce wskrzesić ducha Jana, który zresztą też ujawnia się cielesnie. Konkluzja jest prosta. Słowacki miał duże kłopoty z ustaleniem relacji między ciałem a duchem, tzn. tego, które z nich w danym momencie decyduje o tożsamości. Część niekonsekwencji stąd pochodzi¹⁷.

Jak widać, historyczka literatury uważa komplikacje na linii duch – ciało za tak doniosłe¹⁸, że rzutujące na konstrukcję całego dramatu. Podobnym tropem podąża Leszek Zwierzyński, który uznaje „pytanie o »ja«, o jego status, kształt, granice i tożsamość” za najważniejsze w „całym skomplikowanym labiryncie problemów dramatu”¹⁹.

Wiąże się to z wyraźnym narastającym kryzysem osoby i koniecznością nowego zdefiniowania jej fundamentów. Zachwianie podstaw osoby było przypuszczalnie efektem antynomii istniejących w samym systemie genezyjskim Słowackiego – kontynuuje autor – rozpięcia substancji osoby między człowiekiem a duchem. To „ontologiczne rozdarcie” narasta w *Samuelu Zborowskim*. [...] Nadrzędność ontologiczna ducha nad człowiekiem, stanowiącym jego konkretne wcielenie, grozi nieustannie rozmyciem bytu postaci – jego granic, ciągłości i jedności²⁰.

Co znaczące, brak w tych refleksjach dążenia do unieważnienia ciała w celu uproszczenia relacji cielesno-duchowych. Zwierzyński natomiast eksponuje wysoką rangę tej sfery, jej doniosłe znaczenie dla integralności człowieka. „Ciało, i w ogóle to, co ludzkie, nie jest tu czymś nieistotnym,

¹⁶ Tamże, s. 590, 592.

¹⁷ M. Cieśla-Korytowska, *Rozkład formy dramatycznej...*, s. 104.

¹⁸ Badaczka odnotowuje, że „raz człowiek jest tożsamy ze swoim ciałem, raz z duchem”, i pyta: „kto jest osobą: duch czy jego postać. Czy ja to duch bez względu na ciało, w jakim się znajduję, czy ciało (nawet z zamienionym czy »przyrzuconym« duchem)”. Tamże, s. 99, 102.

¹⁹ L. Zwierzyński, *Egzystencja i eschatologia. Genezyjska wyobraźnia Słowackiego*, Katowice 2008, s. 194.

²⁰ Tamże.

przeszkadzającym duchowi, lecz przeciwnie – niezbędnym składnikiem osoby, umożliwiającym jej działanie i wzrost²¹ – dowodzi badacz, który w odseparowaniu ciała od całości istoty widziałby „[z]agrozenie ciągłości, zagrożenie rozpadem (osobno duch, osobno człowiek), a więc niepełnością osoby w moritualnej transformacji w wyższą postać ducha”²². Istotne, że ciało wcale nie pełni w tym układzie funkcji służebnej, nie zostaje zmarginalizowane, lecz zaświadcza właśnie o tożsamości osoby. Jak zauważa Zwierzyński: „głowa odcięta jest ciałem naruszonym, »fragmentem«, reprezentującym już inny, pośmiertny jego stan, ale zarazem tą częścią ciała, którego nie sposób odpersonalizować – głowa zawsze zachowuje w swym obrazie obecność konkretnej osoby”²³. W takim ujęciu forma okazuje się więc elementem decydującym o „osobności”, co historyk literatury potwierdza w nieco innym miejscu, odnotowując, że Lucyfer „mówi o zbawieniu człowieka (które jest trudne, gdy nie ma nad ciałem łaski Bożej), co sugeruje, iż ciało właśnie jest podstawą jednostkowości osoby”²⁴.

Ta ostatnia, niezwykle ważna uwaga dotyczy komentarza Bukarego do zagarnięcia przez ducha Kanclerza ciała Księcia. Jedno z wcieleń Lucyfera ubolewa najpierw nad ślepotą obserwatorów tego zdarzenia, następnie rozważa niedopasowanie wielkiego ducha do niedołęznej formy (te frazy były już tu przywoływane), po czym formułuje refleksję:

[...] – Przez jakież uczynki
Ma być zbawiony człowiek... jeżeli nad ciałem
Nie trwa łaska... i odeń duchów nie odpęda...
(s. 259)

Leszek Zwierzyński odnosi się do tych wersów jedynie w przypisie, a Agata Żaglewska uznaje, że można je pozostawić bez komentarza w kontekście problematycznych relacji panujących między duchem a jego materialną powierzchownością²⁵. Choćby i z tego powodu warto poświęcić im więcej miejsca, tym bardziej że oddają bezradność bardzo świadomego ducha – który przyznaje, że zna „jedne słowo / rozwiązujące wszystkie zagadki...” (s. 255), i zdradza: „Puszcza mi gadała / Wiele tajemnic...” (s. 256). Tu jednak Bukaremu w sytuacji, w której „duch starego księcia raz odszedł od / zmysłów, a gdy wrócił, a miejsce znalazł zajęte...” (s. 255), brakuje przekonania o sensie praw rządzących światem. Kradzież ciała (rozpoznawana w kategoriach moralnych przez Samuela, komentującego położenie

²¹ Tamże, s. 195. Ważny jest też dalszy ciąg tej wypowiedzi: „Główne, »osiowe« dzianie się dramatu (proces) odbywa się z powodu śmierci, destrukcji integralności ciała – ścięcia głowy Samuela Zborowskiego. Przedwczesne rozcięcie, zniszczenie ciała (nazwanego za Ewangelią »świętynią ducha«) zwichnęło, zatrzymało rozwój ducha. Przebywający (300 lat!) w zaświatach Jan i Samuel zachowali swe rozpoznawalne formy cielesne, a po to, aby kosmiczne Działy mogły się dokonać, Lucyfer musiał zwabić ducha Zamoyskiego w jakieś żyjące ciało”. Tamże.

²² Tamże, s. 198–199.

²³ Tamże, s. 198, przyp. 59.

²⁴ Tamże, s. 195, przyp. 54.

²⁵ A. Żaglewska, dz. cyt., s. 610.

Kanclerza „w cudzym ciele / Jako złodzieja” – s. 268) w świetle takiej reakcji Bukarego okazuje się zatem poważnym nadużyciem i wydarzeniem bezprecedensowym nawet w świecie podległym prawu genezyjskiemu.

Zachwianie pewności, na które bohater pozwala sobie dopiero w odosobnieniu, jest szczególnie widoczne w perspektywie zmiany jego podejścia do sytuacji Heliona. Ten posiadacz niegdyś wielkiego ducha nie jest w stanie pojąć wydarzeń wokół jego ojca, co Bukary tłumaczy bez zawahania:

Tak duch się pierwszy raz obaczył w łonie
O egzystencji ciała zatrwożony...
I przyrzekł sobie... już zwyczajem wrony
Nie odlatywać od gniazda... lecz strzec ciała.
(s. 256)

Chodzi tu o małoduszny lęk przed śmiercią i utratą dotychczasowego ciała w procesie metempsychicznego rozwoju ducha, która to reakcja spotyka się z potępieniem w świetle tajemnic genezyjskich. Ściąga też na krótkowzrocznego ducha karę, stanowiącą przewrotne spełnienie jego pragnień:

Dusza zlekła się o ciało
I tak... jak przeor klasztorny
Zaczęła żyć pomiędzy czterema murami...
(s. 259)

Tą karą jest silne związanie z ciałem i zamknięcie oczu na sprawy duchowe, odebranie przenikliwości spojrzenia, pozbawienie świadomości genezyjskiej²⁶. Gdy jednak Bukary objaśnia to w samotności, nie brzmi jak komentator słusznych mechanizmów genezyjskich, lecz jak ktoś, kto lituje się nad absurdalnym losem ludzi. „Gdzie w nim ta tęczowa przędza / Snów... gdzie ten żywot upiorny...” (s. 259) – pyta sam siebie, jak gdyby dziwił się, że taka przewina może ściągnąć na człowieka doniosłe konsekwencje. Jak gdyby dziwił się absurdowi sytuacji, w której duch niepozbawiony bynajmniej ziemskiej tożsamości²⁷ i podatności na manipulacje może bezkarnie zarządzać niejednokrotnie niewiele tylko słabszym od niego ciałem:

[...] Gdyby to był duch dewoty,
To kręciłby wrzecionem i śpiewał godzinki,
Gdyby lichwiarza... mógłbyś mu pokazać złoty,
A poszedłby do piekła. [...]
(s. 259)

Bukary zdaje sobie sprawę również z własnej przewagi w takich warunkach – z możliwości zabawiania się duchami, kierowania nimi nawet bez większej idei (jak się to działo w przypadku złamania kładki pod duchami

²⁶ Por. P. Jarmocik, *Sprawa szatana i sprawa Kanclerza. Antynomie etyczne w „Samuelu Zborowskim” Juliusza Słowackiego*, „Pamiętnik Literacki” 1991, z. 1, s. 50: „Jest to więc trochę tak jak u Platona. Dusza nie dlatego upadła, że poznała ograniczenia ciała i materii. Lecz dlatego właśnie doskwiera jej cielesność, że popełniła grzech i przez to ugrzęzła w materialności”.

²⁷ Por. A. Żaglewska, dz. cyt., s. 604.

Eoliona i Atessy w nowych wcieleniach²⁸) – jednak jest zniechęcony do jej wykorzystywania. Po obserwacji całych dziejów ludzkości silniejsza niż potrzeba radości z przywilejów wyższego ducha okazuje się w nim empatia w stosunku do człowieka. Tego człowieka, o którego wielkość i czyn – uświęcenie wolności i działania jednostki – dopomina się według Małgorzaty Nesteruk myśl genezyjska²⁹.

Jest w *Samuelu Zborowskim*, jak i we wszystkich utworach okresu genezyjskiego – dowodzi badaczka – zapisane namiętne pragnienie wywyższenia człowieka, wyzwolenia wszystkich zawartych w nim możliwości rozwoju, jest perspektywa nieograniczonych możliwości ducha ludzkiego i równie nieograniczonej odpowiedzialności [podkr. – A.R.K.]. Być prawdziwym wieszczem, poetą, filozofem znaczy dla Słowackiego przyczynić się do, jakbyśmy to dzisiaj powiedzieli, emancypacji człowieka³⁰.

Zwraca tu uwagę łatwe utożsamienie człowieka z duchem, nie dziwi jednak w perspektywie słów autorki piszącej o zniesieniu antynomii ducha i materii, przy czym widzącej w formie wciąż więzienie dla ducha, przeszkodę na drodze jego rozwoju³¹. A ludzkie ciało ma przecież niebagatelną rolę jako „identyfikator” człowieka, nigdzie też w dramacie nie jest określane jako bezwartościowe³². Więcej nawet: pojawia się w zestawieniu „Ciała szlachetne – a z szubienic zdjęte, / Duchy szlachetne... a skalane błotem” (s. 276) – na równi z duchem, tak samo jak on zbrukane przez bezprawną karę śmierci. A jeżeli już ciało otrzymuje bezdyskusyjnie niski status, to z perspektywy uwarunkowań społecznych – jak wtedy, gdy córka faraona odradza się „chłopką czarną” i gdy

Ciało perłowe jej stało się kredą
I wapnem... Alma Mater... matka ciała
Diabelnie ją źle w ostatku ubrała
I niski status... ciału nazaczyła³³.

(s. 240)

²⁸ Co opisuje z naciskiem na cielesną konkretność: „Musiałem kładką się sam stać i kłoda, / I żebra sobie samemu połamać...” (s. 242).

²⁹ M. Nesteruk, *Dramat „dziwny i duchowy”. Zarys interpretacji „Samuela Zborowskiego”, „Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza” 1979–1980*, s. 92–93.

³⁰ Tamże, s. 93. Por. L. Nawarecka, *Mistyczny sens mitu w „Królu-Duchu” Juliusza Słowackiego*, Katowice 2010, s. 89: „Mistyka Słowackiego, podobnie jak myśl romantyków, jest mistyką czynu, aktywności, pracy i ofiary, a działanie to wyrasta z poczucia odpowiedzialności za świat, którego nie znał ani Platon, ani nie znały Indie”.

³¹ Por. tamże, s. 88.

³² Por. wołanie Adwokata do Chrystusa o patriotach jako szlachetnych sercach, które „ukochały coś więcej niż ciało / I nie ulewały się wiecznej mogiły” (s. 276). Nie ma tu mowy o nienawiści do formy, a jedynie o zasłudze obdarzenia większą miłością czegoś innego – skoro to zatem zasługa, należy wnioskować, że ciało można kochać mocno. Co więcej, porzuca się je w dramacie jak Samuel „z powagą i wzgardą” (s. 297), która to jednak wzgarda dotyczy chyba jak w przypadku Adwokata katów – „Że nie dojrżeli śmierci na mej twarzy” (s. 303). Gdy rozstanie z formą odbywa się w atmosferze powagi, nie może być ona bezwartościowa.

³³ Czy taką degradację można odczytywać jako wyłom w genezyjskiej doktrynie, w której Słowacki deklaruje brak kierunku wstecznego w odradzaniu się duchów („Choćbyś nie chciała, Bóg wyćmiśnie z ciebie tę nową siłę działającą. A z wolnych twoich dawnych kształtów

Ciało nie jest więc w *Samuelu Zborowskim* godne pogardy z nadania, co warto podkreślić jeszcze raz, nawet po stwierdzeniu, że cały kosmiczny trybunał odbywa się z powodu jego zranienia. To każe sądzić, że zasługuje ono na ochronę w ramach idei genezyjskiej w imię naczelnej w dramacie idei wolności³⁴.

Hegemonia duchów

Tymczasem – należy powtórzyć – Bukary zastanawia się:

[...] – Przez jakież uczynki
Ma być zbawiony człowiek... jeżeli nad ciałem
Nie trwa łaska... i odeń duchów nie odpędza...
(s. 259)

Ten gorzki wyrzut, będący wyrazem bezradności w niezgodzie na panujący porządek, wskazuje na pewne braki w Bożym planie. Może chodzi o lukę w prawie genezyjskim przyznającym wiele swobód i przywilejów duchom, a zaniedbującym ciało – wystarczająco już przecież narażone na niebezpieczeństwa na ziemi, a jeszcze zagrożone hegemonią wolnego ducha. Ciało jawi się tu jako ofiara położona na ołtarzu wolności ducha. Nie tylko nie otrzymuje niezbędnego zabezpieczenia własnej autonomii, lecz także staje się celem ataków tego, który jest wybrany do troski o nie, bo obciążony odpowiedzialnością za formy jako inicjator ich powołania³⁵. O tej nieograniczonej odpowiedzialności wypowiada się w podkreślonych słowach cytowana nieco wyżej Nesteruk. Uwagę tej kwestii poświęca również Cieśla-Korytowska, pisząc, że:

Bóg, ograniczony w swej wolności, ograniczony z własnej woli, ale jednak, ustępując duchom tę wielką dziedzinę wolności, stawia je zarazem w sytuacji wielkiej odpowiedzialności, odpowiedzialności za losy całego świata, gdyż to od nich zależy, co się z nimi stanie, czy będzie „żywy czy trup”. Wolność świata, a zatem jego odpowiedzialność za samego siebie – to klucz do koncepcji Słowackiego³⁶.

W podobnym tonie wypowiada się Piotr Jarmocik: „Stworzony w dramacie porządek etyczny daje największą wolność duchom idącym przez

cofnąć się duchowi twemu nie pozwoli...” – J. Słowacki, *Dzieła filozoficznego ciągu dalszy*, oprac. W. Floryan, J. Kleiner, w: tegoż, *Dzieła wszystkie...*, t. 14, s. 276)? Na pewno byłby to kolejny dowód na niesystemowość jego myśli, dynamicznie kształtowanej i oddającej zmagania intelektualne autora, a przez to niekiedy wewnętrznie sprzecznej.

³⁴ Na temat centralności tej idei por. cytowane wyżej rozważania Nesteruk i wywód Cieśli-Korytowskiej: „Problem wolności człowieka jako jednostki i jako gatunku, problem wolności w historii i poza nią jest jednym z naczelných problemów dramatu o Samuelu Zborowskim”. M. Cieśla-Korytowska, *O wolności mesjasza...*, s. 108.

³⁵ „Bom ja przed wieki był i byłem w Panu, / Ja moc światłości i tworząca siła, / Boska mię w sobie potęga stworzyła. / Jam winien dzisiaj nieszczęsnego stanu, / Jam winien ciała, które mnie uciska, / Jam elementa tworzył i zjawiska” (J. Słowacki, *Próby poematu filozoficznego*, oprac. W. Floryan i in., w: tegoż, *Dzieła wszystkie*, red. J. Kleiner, t. 15, Wrocław 1955, s. 101).

³⁶ M. Cieśla-Korytowska, *O wolności mesjasza...*, s. 108–109.

kolejne wcielenia i obciąża je zarazem maksymalną odpowiedzialnością za kształt świata³⁷. To wystarczy, by oczekiwać od duchów większej troski o ciała – uznanie prawa tych drugich do wolności zamiast swobodnego ich zawłaszczania. Przecież, jak zaznacza Bukary, upodrzedzenie ziemskiej formy osoby może mieć znaczny wpływ na pośmiertne losy jej ducha – utrudnia, a może nawet uniemożliwia mu zbawienie. Nieosłonięta słabość ciała wydaje się, według obserwacji bohatera, wyraźnie zmniejszać szanse człowieka na wieczną szczęśliwość, nawet przy woli zasłużenia sobie na nią dobrymi uczynkami.

Kwestia wolności ciała nie jest w dramacie naturalnie nadrzędna³⁸, jednak wyraźna dysproporcja między realną swobodą duchów a swobodą ciał daje wszelkie podstawy do postulowania pełniejszej realizacji tej drugiej. Z innej, bardziej ziemskiej perspektywy problem zauważony przez Bukarego naświetla Samuel, który się skarży:

Dawniej w Polsce bywało,
 Kiedy król zabezpieczy
 Jakie szlachezca ciało,
 Ciało... bo duch człowieczy
 Do króla nie należy,
 To człek uczciwy leży
 W łóżku... swoim spokojnie.
 Jeśli mrze, to śmierć sroga
 Przychodzi mu od Boga,
 Alboli też na – wojnie
 W ogniu szabel mu błyska.
 Lecz kat – jeszcze mi drży ciało,
 Lecz kat, co za gardziel ścisca
 I w budowę doskonałą,
 Która jest Chrystusa wzorem,
 Jak rzeźnik wali toporem
 I rujnuje – razem sławę...
 Lecz kat w ręce plugawe
 I zimne bierze człowieka,
 Wyjmuje topór i czeka,
 Aż człowiek... skończy pacierze...
 (s. 267–268)

Magnat z większą bezpośredniością niż Bukary stwierdza, że duch w świecie genezyjskim z założenia nie podlega żadnej władzy ziemskiej, przez co ma nieograniczone predyspozycje, by stawić czoła wszelkim prze-

³⁷ P. Jarmocik, dz. cyt., s. 59. Por. rozważania Aliny Kowalczykowej na temat genezyjskiej moralności – A. Kowalczykowa, *O „Genezis z Ducha”*, dz. cyt., s. 151–154. To kodeks etyczny podporządkowany ciągłej ewolucji ducha ku doskonałości, w którym „[d]uchów [...] wyższych żadne ograniczenia nie obowiązują, respektować one mają tylko nakazy własnej intuicji. Zbrodnia przez ducha wyższego popełniona pozostaje wprawdzie zbrodnią, lecz będąc zbrodnią konieczną, jest z góry aprobowana”. Tamże, s. 152.

³⁸ Por. słowa, które wygłasza Ja: „A to na prawdy wywiódę zwierciadło, / Że nie o głowę – bo sto głów upadło / Niesprawiedliwiej [...] / [...] / O cóż ja stoję tu... O jego ducha / Stoję... przez który duch... szła Polska w górę...” (s. 273).

ciwnościom. Inny jest natomiast los ciała, które poddane niedoskonałym prawom ludzkim, pozostaje narażone na agresję – tym straszliwszą, że często z tych praw wynikającą i nimi usprawiedliwioną – i właśnie dlatego wymaga zabezpieczenia, większej opieki³⁹. W odróżnieniu od wcześniejszych refleksji, wynikłych z lektury skargi Bukarego, tyradę Samuela należy natomiast odnieść nie do ducha, lecz do samego Boga, ponieważ bohater odwołuje się do Chrystusa jako tego, który swoim wcieleniem i zmartwychwstaniem uświęcił ludzką powierzchowność. „[...] ponieważ ludzka powłoka została ukształtowana na wzór Chrystusa, jej deformacja jest w jakimś sensie profanacją”⁴⁰ – stwierdza Żaglewska. Szlachcic zatem od Boga domaga się wzięcia większej odpowiedzialności za ludzkie ciało – jeśli w świetle myśli genezyjskiej niestworzone wyłącznie przez Niego, to z pewnością przez Niego zaaprobowane. W takim tonie wypowiada się Piotr Jarmocik, który podkreśla, że

ściety magnat, świecący swą głową jak krwawą latarnią, wyrzuca Hetmanowi brak szacunku dla ludzkiego ciała. Ciała, którego nienaruszalność jest zagwarantowana przez prawa królewskie, a które jest „budową doskonałą”, „Chrystusa wzorem” [...]. To ciało wydane katu jest pohańbione – dowodzi badacz – a przez nie sponiewierany zostaje i duch. Tak w genezyjskim świecie wartości nawet to, co materialne, co jest jedynie formą, indywidualnym kształtem, zyskuje swoją godność, której deptanie zostaje napiętnowane, bo ta cielesna powłoka będąca wyrazem pracy ducha posiada jakąś wewnętrzną suwerenność⁴¹.

Należy przy tym jednak zaznaczyć, że wspomniana suwerenność jest w *Samuelu Zborowskim* – skupiającym w sobie całe dzieje świata – w znacznej mierze tylko postulowana. I to przede wszystkim przed Plutonem – w niższej instancji⁴², której Maria Cieśla-Korytowska przypisuje rozpatrywanie spraw dotyczących strat ziemskich, w odróżnieniu od trybunału Chrystusa rozstrzy-

³⁹ „A krole nie ciało, lecz są duchów stróże” (J. Słowacki, *Król-Duch. Opracowania odmiennie tematów rapsodu IV*, w: tegoż, *Dzieła wszystkie*, red. J. Kleiner, t. 17, Wrocław 1975, s. 775) – można przeczytać w *Królu-Duchu*, natomiast w tzw. dziele filozoficznym pojawiają się słowa: „Duch – król mego ciała” (J. Słowacki, *Próby poematu filozoficznego...*, s. 94). Określają one stan postulowany (król, a nie właściciel), a jednocześnie wskazują na głęboki rozdźwięk między nim a stanem faktycznym. Duch w swoim „rozbestwieniu” wzięć może bowiem nie tylko ciała, lecz także inne duchy. „[...] to nareszcie uspienie cielesne, to niewolnictwo ducha...” (J. Słowacki, *Dzieła filozoficzne ciągnę dalszy...*, s. 333) – pisze Słowacki o magnetyzmie.

⁴⁰ A. Żaglewska, dz. cyt., s. 601. W tym kontekście warto przywołać uwagę Jarosława Marka Rymkiewicza, który pisze: „Można z tego wnioskować (jeśli nie jest to błąd stylistyczny), że to nie Chrystus był wzorem dla Samuela, lecz Samuel był wzorem dla Chrystusa – wzorem, wedle którego Chrystus żył i działał. Można też z tego wnioskować, że Samuel (wedle Słowackiego) był kolejnym metempsychicznym wcieleniem ducha, który kiedyś wcielił się w Chrystusa”. J. M. Rymkiewicz, *Samuel Zborowski*, Warszawa 2010, s. 136. Bardziej prawdopodobne wydaje się jednak, że poeta zastosował skrót, a pełna fraza miałaby brzmieć np.: „Która jest Chrystusa wzorem uczyniona”.

⁴¹ P. Jarmocik, dz. cyt., s. 55–56. Badacz potwierdza też sformułowaną już tu obserwację, że „w mistycznej koncepcji Słowackiego ciało nie było nigdy napiętnowane samo przez się, przeciwnie – jako twór ducha, jego trudu, jest wprawdzie czymś chwilowym, przemijającym, ale bytowo koniecznym”. Tamże, s. 56.

⁴² Por. K. Westermark, dz. cyt., s. 284–285.

gającego o stratach duchowych, wiązanych przez badaczkę nie z jednostką, ale z całym narodem, a nawet światem⁴³. Katarzyna Westermarck kojarzy natomiast to bóstwo za Włodzimierzem Szturcem ze sferą materii i niższym poziomem poznania⁴⁴. Jednak nawet jeśli sprawa nie wybrzmiewa w pełni przed Chrystusem, to przecież przed Nim również stają bohaterowie w ciałach – zmasakrowanym i przywłaszczonym. Przed Nim także padają cytowane tu słowa naświetlające godne namysłu trudne położenie ciała. Chrystus okazuje się wreszcie właściwym odbiorcą skarg na niewygody trumny i grobu. „Cztery deski gołe...” (s. 287) – lamentuje dwukrotnie Samuel zachęcany przez Adwokata, podkreślającego, że „w trumnie twardo” (s. 287) i szerzej opisującego pośmiertną kondycję klienta:

Wiem, mój sokole... wiem... cztery tarcice.
A ty ptak... głowę włożywszy pod połę...
Skasałeś szabli żelazną głowicę,
Zjadłeś turkusy i złociste gały,
Aż ci nareszcie zęby popróchniały
I kolor głowy twej się odczerwienił...
Jaki ty bladej... jak się ty odmienił...
Patrzcie na niego, nieśmiertelne duchy,
Jaki on teraz wynędzniał – suchy...
Czy jest kto... z dawnych tu jego husarzy?
Niechaj mi powie – czy z tej trupiej twarzy,
Z tej schorowanej... męką twarzy jego
Poznałby... gdyby obaczył żywego
Na czele hufców... pod chorągwią złotą?...
Boże, co robi z nas grób? gdy z tęsknotą
Czas się połączy... a godziny wiodą
Nad grobem taniec... nie przynosząc zmiany...
(s. 287)

Ta tyrada to kolejne przydanie znaczenia doczesnym szczątkom, których sprofanowanie skutkuje zatrzymaniem pochodzenia ducha i wpływa na jego kondycję w zaświatach. Fascynujące jest silne zespolenie uwolnionego ducha z formą pozostawioną na ziemi – okazuje się, że ich związek jeszcze się nie zerwał, że jedno wciąż ma wpływ na drugie⁴⁵. Agatę Żaglewską prowadzi to do wniosku o męce niezakończoną wraz ze śmiercią⁴⁶. W słowach Adwokata słysząc ponadto podnoszone już tu ubolewanie nad sytuacją ludzi skazywanych w jednej chwili przemocy na wieki grobowej udręki. Prawdopodobnie jednak Chrystus nie jest głównym adresatem takich słów wygłaszanych na rzecz oskarżyciela, bo jak zauważa Żaglewska:

⁴³ M. Cieśla-Korytowska, *Rozkład formy dramatycznej...*, s. 106.

⁴⁴ K. Westermarck, dz. cyt., s. 284.

⁴⁵ Ten kontekst i przede wszystkim ostatnie wersy przytoczonego monologu przywodzą na myśl opowieść Księżniczki ze *Snu srebrnego Salomei* dotyczącą wizji Gruszczyńskiego, szczególnie jej fragment: „Dowiedziałam się z postaci, / Że człowiek nic w grobie nie traci” (J. Słowacki, *Sen srebrny Salomei*, oprac. W. Hahn, w: tegoż, *Dziela wszystkie...*, t. 6, s. 227).

⁴⁶ A. Żaglewska, dz. cyt., s. 607.

Samuel pojawia się w „teatrze narodów” i performuje historię własnego ciała – za pomocą dyskursywnego opisu, gestów, a przede wszystkim samej natarchy widzialności zdeformowanego trupa odgrywa własną śmierć. Zborowski nie tylko wygłasza mowę oskarżającą Kanclerza, ale odtwarza i ponownie przeżywa tamte wydarzenia wobec publiczności i dla publiczności, po to żeby wywołać w obserwatorach emocjonalną reakcję⁴⁷.

Trup jawi się tu jako „najważniejszy środek perswazji”⁴⁸ stosowany również przez Adwokata z myślą o tłumie duchów, które tak jak Samuel nie utraciły pamięci o ziemskich kształtach i ulegają emocjom podczas przypominania sobie bytowania w tej formie. Takie rozważania Żaglewska kwituje stwierdzeniem, że duchy – nie tylko te słabsze – mają nostalgiczny stosunek do swoich ciał i że prawdopodobnie tłumią tęsknotę za formą jako za gwarantem spójnej tożsamości⁴⁹. Może to też świadczyć o zmaganiu się Słowackiego z zagadnieniem wielokrotnego wcielania się, które przeciw z założenia kasuje specjalny status ciała przypisanego konkretnemu duchowi, fundamentalny dla wydarzeń dramatu.

Jak naprawić ducha?

Obserwacja, że takie „nieuregulowane” relacje z ciałem nawet w warunkach metempsychozy mogą być powszechne i że cierpienia ducha powiązane z pośmiertnym stanem jego powierzchowności mogą być kwestią uniwersalną, wzmacnia tylko rozważania o *Samuelu Zborowskim* jako dramacie diagnozującym potrzebę dowartościowania ludzkiej materii w prawie genetycznym i ukrócenia samowoli duchów dla ich własnego dobra, pośmiertnego spokoju, ułatwienia im drogi do zbawienia. Potwierdza to zdanie Słowackiego zapisane w *Liście do J.N. Rembowskiiego*: „Prawem więc będzie dla nas – że nie dość jest którąkolwiek formę cielesną ucisku zniszczyć. – Starać się trzeba, aby niemilość rodząca tyraństwo z duchów natury wydrzeć”⁵⁰. Owszem, zakłada ono unicestwienie ciała (to wciąż przecież myśl spirytualistyczna i żadne rozważania o dowartościowaniu w niej materii nie mogą temu zaprzeczyć), jednak na pierwszym miejscu stawia doskonalenie ducha, wyrugowanie z niego tendencji do krzywdzenia form, nadużywania przywódczej roli i postępowania w sposób despotyczny⁵¹.

⁴⁷ Tamże, s. 601.

⁴⁸ Tamże, s. 602.

⁴⁹ Tamże, s. 607–610.

⁵⁰ J. Słowacki, *List do J.N. Rembowskiiego*, w: tegoż, *Dziela wszystkie...*, t. 14, s. 416. To zdanie pada w sąsiedztwie refleksji nad tym, że Bóg zważa wyłącznie na cierpienia duchowe, nie cielesne. A w świetle ukazanych tu skomplikowanych relacji między duchami a ich formami nabiera to nowego znaczenia – doświadczenie cielesne wnika w wymiar duchowy, granice się coraz mocniej zacierają, nawoływania Słowackiego tracą zaś jednoznaczność.

⁵¹ W myśl wyrażonego w innym miejscu przekonania, że duch jest królem ciała – nie właścicielem czy tyranem (J. Słowacki, *Próby poematu filozoficznego...*, s. 94).

Dopiero po takim oczyszczeniu duchów możliwa będzie realizacja postulatów odrzucenia materii. Ale tylko tej uciskającej, a więc zadającej krzywdę w podobny sposób jak tyran duchowy. Przypuszczalnie nie każda forma jest taka, a dodatkowo ta właściwość może nie wynikać z jej natury, lecz stanowić pewnego rodzaju reakcję obronną na gnębienie przez duchy. Również jej przeznaczeniem jest w końcu sakralizacja, która może się dokonać tylko za sprawą ducha – w pełni za nią odpowiedzialnego, zdolnego do takiego uświęcenia, gdy tylko skupi się na tym celu zamiast wyzyskiwania ciała.

Aby możliwie uporządkować ten wycinek pulsującej idei genezyjskiej, proponuję przyłożenie do niego kategorii opracowanych przez Isaiaha Berlina, w którego koncepcji dostrzegam wyjaśnienie nieostrych rozróżnień tętniących pod powierzchnią interpretowanego utworu⁵². Wprawdzie filozof mówi o negatywnej i pozytywnej wolności politycznej, jednak da się jego klasyfikację zaadaptować do dramatu Słowackiego – rozstrzygającego przecież kwestie ciała i ducha pod pretekstem rewizji wyroku wydanego na tle politycznym. W świetle rozpoznań Berlina Słowacki w *Samuelu Zborowskim* nie poddaje refleksji pozytywnej wolności ciała, tzn. nie pyta o to, kto może ograniczać jego wolność⁵³. To pozostaje niekwestionowanym prawem ducha mającego w myśli genezyjskiej funkcję przewodnią, do którego dopasowana jest logika istnienia i rozwoju świata – ducha, który jako jedyny może doprowadzić do osiągnięcia finalnego celu istnienia. Z tego względu duch ten musi wręcz zarządzać powierzonym mu ciałem: kontrolować je, decydować, co mu wolno, a czego nie⁵⁴ w perspektywie zbawienia, które ostatecznie u Słowackiego (przyjmującego tu perspektywę chrześcijańską) zakłada zmartwychwstanie ciała i ich istnienie w niebie w przemienionej, udoskonalonej postaci.

Duch ma jednak kształtem zarządzać, a nie poniewierać nim, ciemnieżyć go, eksploatować czy obciążać winą za wszelkie zło. Wolność pozytywna ma ciału służyć, a nie ograniczać czy nawet wykluczać jego wolność negatywną, związaną przez Berlina z fundamentalnymi prawami człowieka, takimi jak prawo do życia, prawo do wolności osobistej czy wolność wyznania⁵⁵. Wolność ciała realizuje się zatem jako uwzględnienie i poszanowanie jego godności przez ducha, a postulowanie tej wolności należy rozumieć jako wołanie do ducha o szlachetność – odpowiadającą nie tylko jego ważnej

⁵² Por. I. Berlin, *Dwie koncepcje wolności*, tłum. D. Grinberg, w: tegoż, *Cztery eseje o wolności*, tłum. D. Grinberg i in., Poznań 2000. Warto też odnotować pracę filozofa poświęconą *stricte* romantyzmowi – por. tenże, *Korzenie romantyzmu. Wykłady mellonowskie w zakresie sztuk pięknych wygłoszone w Narodowej Galerii Sztuki w Waszyngtonie*, red. H. Hardy, tłum. A. Bartkiewicz, Poznań 2004.

⁵³ A. Pietras, *Prawa człowieka jako warunek możliwości wolności moralnej. Próba ontologicznej analizy wolności politycznej*, „Kultura i Wartości” 2019, nr 28, s. 135.

⁵⁴ Por. tamże, s. 135.

⁵⁵ Por. tamże, s. 134–135.

pozycji, oczywistej w spirytualistycznym świecie rządzonym przez prawa genezyjskie, lecz także wysokiemu statusowi materii⁵⁶. Byłby to równocześnie sposób na zbliżenie się do stanu sprzed grzechu pierworodnego, stopniowe odzyskiwanie właściwej harmonii materialno-duchowej, do jakiej wydaje się zmierzać cały genezyjski wszechświat od początku dziejów. Niemalży wycinek tej historii zawiera się właśnie w dramacie o Samuelu Zborowskim.

Bibliografia

- Berlin I., *Dwie koncepcje wolności*, tłum. D. Grinberg, w: tegoż, *Cztery eseje o wolności*, tłum. D. Grinberg, D. Lachowska, J. Łoziński, Poznań 2000
- Berlin I., *Korzenie romantyzmu. Wykłady mellonowskie w zakresie sztuk pięknych wygłoszone w Narodowej Galerii Sztuki w Waszyngtonie*, red. H. Hardy, tłum. A. Bartkiewicz, Poznań 2004.
- Cieśla-Korytowska M., *O wolności mesjasza – „Samuel Zborowski” Juliusza Słowackiego*, „Znak” 1986, nr 7–8, s. 106–126.
- Cieśla-Korytowska M., *Rozkład formy dramatycznej „Samuela Zborowskiego” pod wpływem mistycyzmu Słowackiego*, w: *Dramat i teatr romantyczny*, t. 1, red. D. Ratajczak, Wrocław 1992.
- Jarmocik P., *Sprawa szatana i sprawa Kanclerza. Antynomie etyczne w „Samuelu Zborowskim” Juliusza Słowackiego*, „Pamiętnik Literacki” 1991, z. 1, s. 39–59.
- Kleiner J., *Juliusz Słowacki. Dzieje twórczości*, wstęp i oprac. J. Starnawski, t. 4: *Poeta mistyk*, Kraków 2003.
- Kowalczykowa A., *O „Genezis z Ducha”*, „Pamiętnik Literacki” 1970, z. 1, s. 139–160.
- Nawarecka L., *Mistyczny sens mitu w „Królu-Duchu” Juliusza Słowackiego*, Katowice 2010.
- Nesteruk M., *Dramat „dziwny i duchowy”. Zarys interpretacji „Samuela Zborowskiego”*, „Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza” 1979–1980, s. 85–96.
- Pieróg S., *Pojęcie ducha w „filozofii genezyjskiej” Juliusza Słowackiego*, w: tegoż, *Pokusa ideologii. Studia i szkice o filozofii polskiej epoki romantyzmu*, Warszawa 2020.
- Pietras A., *Prawa człowieka jako warunek możliwości wolności moralnej. Próba ontologicznej analizy wolności politycznej*, „Kultura i Wartości” 2019, nr 28, s. 131–164.
- Rymkiewicz J. M., *Samuel Zborowski*, Warszawa 2010.
- Słowacki J., *Dzieła filozoficznego ciągu dalszy*, oprac. W. Floryan, J. Kleiner; *Genezis z Ducha. Modlitwa*, oprac. W. Floryan, J. Kleiner; *List do J.N. Rembowskiego*, w: tegoż, *Dzieła wszystkie*, red. J. Kleiner, t. 14, Wrocław 1954.

⁵⁶ Również Stanisław Pieróg stosuje w odniesieniu do myśli Słowackiego pojęcie wolności pozytywnej i negatywnej. Badaczka zajmuje jednak duch, a wolność w negatywnym znaczeniu miałaby być „manifestacją [jego – A.R.K.] niezależności wobec nakazu pracy genezyjskiej”. „»Wolność negatywna« – dowodzi Pieróg – została w filozofii genezyjskiej nazwana grzechem”, natomiast „[k]orzystanie z »wolności pozytywnej« jest nie tylko przywilejem, lecz także obowiązkiem każdego ducha jednostkowego. Ma on obowiązek uczestniczyć w genezyjskiej pracy, w zbiorowym wysiłku, którego celem jest osiągnięcie zbawienia”. Moja propozycja, sformułowana niezależnie od przytoczonych wniosków, okazuje się zatem alternatywna wobec ujęcia filozofa – nie tylko rozpatrującego materię jako następstwo grzechu, lecz także obostającego przy monistycznym rozumieniu pojęcia genezyjskiego ducha. S. Pieróg, *Pojęcie ducha w „filozofii genezyjskiej” Juliusza Słowackiego*, w: tegoż, *Pokusa ideologii. Studia i szkice o filozofii polskiej epoki romantyzmu*, Warszawa 2020, s. 432.

- Słowacki J., *Król-Duch. Opracowania odmienne tematów rapsodu IV*, w: tegoż, *Dzieła wszystkie*, red. J. Kleiner, t. 17, Wrocław 1975.
- Słowacki J., *Król-Duch. Rapsody nie wydane za życia poety. Tekst główny*, w: tegoż, *Dzieła wszystkie*, red. J. Kleiner, t. 16, Wrocław 1972.
- Słowacki J., *Ksiądz Marek*, oprac. J. Kleiner; *Sen srebrny Salomei*, oprac. W. Hahn, w: tegoż, *Dzieła wszystkie*, red. J. Kleiner, t. 6, wyd. 2, Wrocław 1955.
- Słowacki J., *Próby poematu filozoficznego*, oprac. W. Floryan, J. Kleiner, S. Kolbuszewski, w: tegoż, *Dzieła wszystkie*, red. J. Kleiner, t. 15, Wrocław 1955.
- Słowacki J., *Samuel Zborowski*, w: M. Troszyński, *Alchemia rękopisu. „Samuel Zborowski” Juliusza Słowackiego*, Warszawa 2017.
- Stefanowska Z., *O „Romantyczności”*, w: tejże, *Próba zdrowego rozumu. Studia o Mickiewiczu*, wyd. 2 zm., Warszawa 2001.
- Troszyński M., *Alchemia rękopisu. „Samuel Zborowski” Juliusza Słowackiego*, Warszawa 2017.
- Westermarck K., *„Muszę się trzymać prawa...”. Kultura prawna w twórczości Juliusza Słowackiego*, Warszawa 2023.
- Zwierzyński L., *Egzystencja i eschatologia. Genezyjska wyobraźnia Słowackiego*, Katowice 2008.
- Żaglewska A., *Ciało – akcja – komunikacja. O „Samuelu Zborowskim” Juliusza Słowackiego*, „Ruch Literacki” 2019, z. 6, s. 589–612.